

P. 520 064 ChA

# PPN

# 14

Styczeń 1978

"Polskie Porozumienie Niepodległościowe łączy ludzi różnych środowisk. Różni się z sobą w poglądach na niejedno szczegółowe zagadnienie polityczne i ekonomiczne. Zgadza się jednak w sprawach podstawowych..."

Polskiemu Porozumieniu Niepodległościowemu przyswiecają następujące cele ogólne:

1. odzyskanie przez Polskę rzeczywistej suwerenności;
2. uczynienie wszystkich Polaków współgospodarzami naszej Ojczyzny, umożliwienie im uczestnictwa w jej rządzeniu;
3. wprowadzenie w życie swobód obywatelskich zgodnych z duchem naszej przeszłości i rozwojem wolnych krajów Europy;
4. stworzenie ram prawnych i organizacyjnych gwarantujących powstanie i trwałość wielopartyjnej demokracji w Polsce;
5. dobrobyt mierzony poczuciem ludzi, a nie naciąganiem przekroczeniami wydumanych planów; postęp gospodarki narodowej bez ciągłego wymagania poświęceń i wyrzeczeń od wielomilionowych rzesz pracujących;
6. swobodny i wszechstronny rozwój kultury i nauki polskiej;
7. szerokie otwarcie okien na świat, swoboda poruszania się, wymiany myśli i wiadomości."

Z Programu Polskiego Porozumienia Niepodległościowego  
ogłoszonego w maju 1976 r.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe powstało i działa w kraju; posiada za granicą mężów zaufania gwarantujących autentyczność jego publikacji. Mężami zaufania PPN są: Gustaw Herling-Grudziński /Neapol/, prof. Leszek Kołakowski /Oxford/, prof. Jerzy Lerski /San Francisco/.

Polskie Porozumienie Niepodległościowe ogłasza:

- opracowania zbiorowe Zespołu Problemowego
- Poradnik Społeczny
- prace indywidualne wyrażające wyłącznie poglądy ich autorów.

Prace Polskiego Porozumienia Niepodległościowego są anonimowe, lub podpisywane pseudonimami.

## PROGNOZY CHOCHOŁA

Uwagi te są poświęcone przyszłości Polski, mierzonej latami, to znaczy - przyszłości bliskiej. Chodzi przy tym o przyszłość najbardziej prawdopodobną, a nie o przyszłość najbardziej pożądaną. Piszący te słowa daleki jest od pomniejszania wagi tych wszystkich poczyniń, jakich terenem stał się kraj od czerwca 1976, gdyż poczynania te, zapoczątkowane powstaniem KORu, oznaczały kres trupiej niemoty całego społeczeństwa, a tym samym próby ocen politycznej sytuacji kraju, próby, idące wreszcie od Polaków w kraju zamieszkałych, co samo już jest nie byle jaką nowością w historii PRL. Mimo to naczelną przesłanką tych uwag jest całkowicie pesymistyczna, jako założenie, że - mniejsza o to, dla jakich przyczyn - władze PRL, idąc w jakichkolwiek kwestiach na ustępstwa wobec narodu, czyniły to i będą nadal to czynić jedynie pod silnym przymusem /groźby strajków, potrzeby ratowania "humanistycznej fasady" ustroju przed światem, póki dominantą polityki "obozu socjalistycznego" jest "odprężenie", itd./ i że będą się starały każde ustępstwo unicestwić, gdy tylko wyda się im to możliwe. Inaczej mówiąc, zakładam, że gra polityczna będzie się nadal toczy-

P. 520 064 ChA



ła z przeciwnikiem zasadniczo nieuczciwym, skorym do kłamstwa, jako też dawania obietnic w zarodku fałszywych, a zwłaszcza - w bezwzględności swojego postępowania ograniczanym wyłącznie aktualną koniunkturą polityczną. Tym samym zakładam, że żyjemy i będziemy żyć w ustroju z natury swojej NIENAPRAWIALNYM, który ani politycznych, ani ekonomicznych aspiracji narodu nie ziści.

Całościowe podobieństwo "fazy Gierkowskiej" do "fazy Gomułkowskiej" usprawiedliwia ten ponury wniosek. Schemat obu faz był taki sam: obudzenie wielkich nadziei społecznych, zryw społeczny, krótki okres "małego dobrobytu" i jego upadek, połączony z gwałtownym wzrostem represyjnej polityki władz. Niewątpliwe różnice tych faz nie mogą zatrzeć ich całościowego podobieństwa. Sprowadza się ono do nieziszczalności projektów, mających za cel "konsumpcyjną pacyfikację" narodu polskiego - niejako formę przekupstwa: wzamian za rezygnację z wszelkich polityczno-wolnościowych aspiracji, wzamian za ~~rezygnację~~ posłuch i pilną pracę, miał naród dostąpić znacznego wzrostu stopy życiowej. Projekt ten nie dał się urzeczywistnić.

X X X

Przyczyny, dla których projekt ten znów się nie powiódł, nie będą w niniejszych uwagach omawiane szerzej, lecz traktowane raczej jako "dopust Boży" albo - gdyby ktoś wolał - jako nieusuwalna właściwość panującego nam ustroju. Nie będziemy omawiać tych przyczyn nie dlatego, iż są nierozpoznane. Wręcz przeciwnie. Nie będziemy ich omawiać d l a t e g o, ponieważ zostały już rozpoznane niezliczoną ilość razy w rozmaitych publikacjach, krajowych i emigracyjnych, polskich i niepolskich, tj. np. autorstwa dysydentów sowieckich, czechosłowackich, NRDowskich itd. Wszelako wiemy już wybornie, że na wszelkie takie rozpoznania jest władza sowieckiego typu bezwzględnie głucha. Ma ona zawsze na podórzedniu system przemianowań, będący zwyrodniałą pochodną teorii marksistowskiej, którym "unieważnia" wszelkie rozpoznania nazwanego rodzaju jako "wrogie głosy", "kalumnie", "wichrzycielstwo", "szkalowanie socjalizmu" itp. Sto, a może tysiąc razy pisali już fachowcy i niefachowcy o samobójczym charakterze opętańczego forsowania inwestycji wielkoprzemysłowych, których front na koniec trzeba zamrozić z miliardowymi stratami społecznymi. Mimo to po Gomułce z kolei Gierek musi zamrażać taki front inwestycyjny, i różnica cała w mianownictwie, bo doradcy Gierka wymyślili na tę okoliczność hasło "manewru gospodarczego". Oczywiście jest to manewr a nie kryzys, podobnie jak socjalistyczne kartki na cukier to nie kartki, lecz "bilety towarowe", lecz demaskowanie podobnie prymitywnych chwytów, zakładających, że Polacy są narodem złożonym z samych kretynów, nie będziemy się wdawali.

Pod względem zarządzania gospodarką jest władza w PRL bodajże bardziej nieudolna, niż w niektórych innych KDLach /Węgry, NRD/. Jednakże są to różnice stopnia nieudolności, a nie różnice zasadnicze. Władze PRL nie działają, jak wolno sądzić, z intencją rozmyślnego dewastowania kraju i jego zasobów, masowego demoralizowania ludności - nie dają np. podwyżek płac pracującym z takim rozmysłem, aby te podwyżki możliwie prędko odebrać. Lecz ich "zaczne intencje" - przynajmniej gospodarczej natury - nic nas nie obchodzą, liczą się bowiem powszechnie widome wyniki faktycznego gospodarowania, a te są koszmarnie.

X X X

Prawdą jest też, iż kolejny - gierkowski - kryzys gospodarczy trafia polską ekonomikę w stadium "wielkiego rozkręcania", w ruchu, w toku rozpoczętych prac nad dalszym uprzemysłowieniem kraju, nad masową motoryzacją obywateli, a więc rozbudową sieci dróg, całego transportu, itp., itd. Ten kryzys przychodzi, kiedy konsumpcyjne nadzieje zostały silnie rozbudzone, i uderza nas niejako na wyższym pięttrze rozwoju, niż to zaszło za Gomułki. Niestety - od tego stwierdzenia nie będzie nam lżej. Wyższe piętro rozwoju społeczeństwa nowożytnego oznacza przede wszystkim wyższą sprawność organizacyjną, wzrost złożoności procesów produkcji i dystrybucji dóbr, i dlatego fatalne skutki kryzysu muszą być tym dotkliwsze, im bardziej skomplikowany jest organizm produkcyjny społeczeństwa, w którym do kryzysu dochodzi.

Z uwagi na to w nadchodzącym czasie winniśmy się spodziewać dalszych zaburzeń w sferze produkcji i dystrybucji dóbr. Te drakońskie czy spartańskie środki, jakich ima się i będzie się imać władza, aby ratować bilans handlu zagranicznego, obciążony gigantycznym zadłużeniem ponad 10 miliardów dolarów wobec Zachodu, n i e dadzą żadnych istotnych wyników jako poprawy sytuacji ekonomicznej państwa. Te wszystkie restrykcje, zwłaszcza - konsumpcyjnego importu dóbr - wzmogą jedynie stan rozprzężenia, korupcji, marnotrawstwa, przyspieszą ucieczkę społeczeństwa od waluty krajowej ku "walutom wynienialnym", będą wskrzeszały, jak już wskrzeszać zaczęły, struktury podaży dóbr rodem jeszcze z czasów ~~skup~~



okupacji hitlerowskiej /nielegalny ubój i handel mięsem, nielegalne obiegi towarowe, nielegalne transakcje ~~xxxxxxx~~ finansowe, czyli, jednym słowem - "kwitujące podziemie gospodarcze"/. Będzie tak dlatego, że wszystko, co można przyszczędzić restrykcyjną polityką importową, jest niewspółmierne z głębokością kryzysu, w który PRL dopiero w c h o d z i. Mając po części nadszargany, po części roztrwoniony kredyt na całym świecie, zwłaszcza na Zachodzie, przywódcy PRL nie składają bynajmniej "przyjacielskich wizyt" /ostatnim czasem/, w NRD czy na Węgrzech, lecz zwyczajnie jeżdżą z prośbami o jakżeżną, o kredyty, a spotyka ich odmowa, ponieważ przywódcy NRD czy WRL już to nie mogą, już to nie chcą pakować swego dorobku w interes tak niepewny, jakim jest ekonomika PRL. Zresztą kraje te, "z ZSRR na czele", mają własne swoje kłopoty i trudności, tyle, że nie tak jawne, masowe i gwałtowne, jak PRL.

x x x

W obliczu niezaspokojonego i nie dającego się zaspokoić rynku władze PRL przechodzą i nadal będą konsekwentnie przechodziły do działania według zasady DIVIDE ET IMPERA. Ponieważ żadnych dóbr nie starczy dla wszystkich, powstaną, bo już powstają, selektywne formy dystrybucji dóbr deficytowych, czyli dające przywileje pewnym grupom społecznym ze Służbą Bezpieczeństwa i Milicją Obywatelską na czele. Tak więc nawet w dziedzinie czysto gospodarczej nasili się obraz Polski jako państwa policyjnego, w którym policja nie będzie tylko posłusznym wykonawcą rozkazów władzy, ale zaskarży przywileje przede wszystkim ekonomiczne i zostanie silniej włączona do "klubu właścicieli PRL". Już dziś pracownicy SB i MO nie muszą na nowe mieszkanie czy na auto czekać latami jak zwykli obywatele. Proces ten będzie się nasilał i będzie ogarniał coraz to dalsze sfery życia ekonomicznego. Prawdopodobnie z usługami włącznie.

x x x

Gdyby nawet przez jakiś czas nadchodzący jawny, nagi terror p o l i c y j - n y nie miał się masowo nasilać, to jednak będzie się nasilał "terror pośredni" jako nacisk natury ekonomicznej. Motywacją pracy miały być nadzieje konsumpcyjne Polaków i ich spełnienia /mieszkanie, auto, minimum życiowego komfortu, dostęp powszechny na uczelnie itd./ - motywacją pracy będą jednak nie takie nadzieje i ich spełnienia, lecz "czynniki negatywne". Inaczej mówiąc - trzeba będzie pracować, aby n i e zostać zwolnionym z pracy, wysługiwać się władzom dla uzyskania tego, co będzie przywilejem w różnionych przez nią osób albo grup. Przywileje tego typu, w ich udzielaniu grupom społecznym, wymusza na władzach PRL sytuacja: to ona powołała do życia "kiełbasiane pogotowie", "dorzucające" kiełbasę czy mięso tam, gdzie powstaje groźba strajku - a ta jest poważna najpierw w wielkich zakładach produkcyjnych. Więc i inne artykuły pierwszej potrzeby mogą dostać się w obręb "puli towarowej" przeznaczonej dla "uprzywilejowanych" przy czym nieważne będzie, czy "przywilej" idzie od władzy znajdującej się pod przymusem nagłym i krótkotrwałym /jak w obliczu strajku/ czy też pod naciskiem nieustającej sytuacji /jak w przypadku aparatu przemocy policyjnej, gdyż zrozzygnować z uprzywilejowania tego aparatu władze nie będą mogły w najmniejszym nawet stopniu/. W pewnym sensie należy więc oczekiwać takiej "symbiozy" aparatu represji policyjnej z aparatem władztwa partyjnego w PRL, jakiego odpowiednikiem w ZSRR jest "symbioza" wojskowego dowództwa z partią komunistyczną ZSRR. Różnica partnera /tam wojsko, tu policja/ idzie stąd, że ZSRR ma na widoku cele imperialne, których PRL najoczywściej jako państwo satelitarne samoistnie ~~nie może~~ nie może, i gdy naczelnym zadaniem władz ZSRR jest dążenie ku militarnej przewadze nad antagonistami ze świata kapitalistycznego, to naczelnym zadaniem władz PRL będzie po prostu porządne trzymanie za mordę własnego społeczeństwa. Równanie: im gorzej ekonomicznie, tym więcej policji - należyście opłacanej, ekwipowanej i pieszczonej - będzie się więc w nadchodzących latach spełniało coraz wyraźniej i coraz bardziej jawnie. "Milicyjne pochodzenie" może doskonale zastąpić dawne plusy "pochodzenia robotniczego". Sytuacja ta będzie jednak - należy sądzić - w znacznej mierze zakłamana przez propagandę, ponieważ oficjalnie władza ~~do~~ od doktryny marksistowskiej, będącej jej jedyną legitymacją, odstąpić nie może, a doktryna ta dyktatury policji nad proletariatem nie przewiduje. Należy podkreślić, że ów proces uprzywilejowania aparatu nadzoru i przemocy nie będzie po prostu powrotem do stalinizmu, ponieważ jedną z naczelnych właściwości stalinizmu było "samopožeranie się aparatu władzy o r a z aparatu represji/ n i k t, czy to ze szczytów partyjnych, czy NKWD, nie miał żadnej rękoi przed pochłonięciem go przez następną falę masowych represji/, i dla rządzących jest zachowanie tych gwarancji, które im, oraz ich poplecznikom, zapewniają egzystencjalną pewność, jedną ze spraw n a j w a ż n i e j szych



X X X

~~W obrębie samej produkcji~~ Formy i tryb działania aparatu represji będą zależały od głównych wytycznych polityki ZSRR, w szczególności od tego, czy odprężenie będzie kontynuowane jako dowolny wariant kooperacji z Zachodem, czy też zostanie jako koncepcja, mająca wznaczać "obóz postępu i pokoju", ze wszystkim pogrzebane. W wypadku pierwszym formy, w jakich może się ujawniać terror, będą nadal "bandyckie": więc mogą być np. reżyserowane "nieszczęśliwe wypadki" osób nieprawomyślnych, potajemne napaści, szkalowanie, infiltracja środowisk, których władza się lęka i w których będzie uprawiać politykę rozbijacką, prowokacja, itp. W wypadku drugim terror może stać się daleko bardziej jawny, a osłaniający go listek figowy propagandy ideologicznej stanie się czymś zaiste szczątkowym.

X X X

W obrębie samej produkcji najszerszej pojmowanej również dojdzie do narzucanych różnicowań. Starania o zachowanie najwyższej jakości produkcji będą się koncentrowały na przemysłach wytwarzających dobra eksportowe, i tam głównie kierowane będą konieczne tj. nieodzowne dobra importowane /licencje, surowce, produkty/. Rynek wewnętrzny będzie tracił na wadze i znaczeniu, będzie na nim coraz więcej lichoty i namiaszki. Wszystkie kroki inwestycyjne "zbędne" zostaną zaniechane, a do takich będą należały np. ratowanie i ochrona zaciowego środowiska, wymagające działań kosztownych, które regularnego zysku finansowego państwu rychło nie przynoszą; władza będzie się również dyskretnie wycofywała z zapowiadanych przedsięwzięć, które miały dobitnie zwiększać dobrobyt /np. budowa zaplecza motoryzacyjnego, służby zdrowia etc./. Jednym słowem wprowadzane oszczędności będą najmocniej odczuwane przez wszystkich nieuprzywilejowanych obywateli PRL.

X X X

Pogorszenie się sytuacji ekologicznej /już teraz w licznych regionach kraju zatrucie środowiska przekroczyło wszelkie normy i standardy/ wraz z nasilającym się niedoinwestowaniem służby zdrowia /obcięcie importu leków, urządzeń medycznych itd./ pocznie pod koniec lat osiemdziesiątych coraz wyraźniej wpływać na stan zdrowia ludności i spowoduje skrócenie przeciętnej życia, lecz nasilanie się kłamstwa w publikowanych statystykach wszelkiego rodzaju, może zjawiska takie przez długi czas wcale skutecznie maskować i będą na ów temat krążyć tylko niesprawdzalne pogłoski.

Trend powyższy jako zespół "pogorszeń" nie może ostatecznie nie odbić się również na wyjątkowo pielęgnowanych działach przemysłu pracującego na eksport. Nie wystarczy zachowywać osiągniętej jakości produkcji, innowacja jest na skalę światową procesem nieustającym, a wartość konkurencyjna artykułów eksportowych będzie się zmniejszać w miarę jak będą one przetwarzane w naszym kraju; stąd powstanie nacisk, aby Polska pozostała eksporterem energii, surowców oraz półsurowców. Władze z tym naciskiem będą naturalnie walczyły, ale swoboda ich "manewru" w tej dziedzinie będzie ograniczona sytuacją na rynkach światowych. Należy uznać za możliwą "rozpaczliwą wyprzedaż PRL", czyli poszukiwanie rynków zbytu zastępczych dla artykułów niskiej jakości, "porywanych" z rynku wewnętrznego; może to powodować zaskakujące luki w podaży wszelkich dóbr. Nigdy akcje takie nie będą zapowiadane i prawdopodobnie nie będą nawet usprawiedliwiane prawdą czy kłamstwem w masowych środkach przekazu.

X X X

Spadek motywacji w pracy zawodowej też będzie pogarszał ogólną sytuację społeczeństwa. Zjawiska alkoholizmu, marnotrawstwa, "chomikowania", płynności siły roboczej, korupcji, fikcyjnego wykonywania ogólnie narzucanych planów produkcyjnych, lichoty wszelkiego produktu, nieuczciwości producenta względem zwykłego nabywcy dóbr i usług, będą się nasilały. Może to prowadzić do dalszej restrykcji i do dalszego umocnienia się działań nielegalnych, które będą żywo przypominać praktyki okupacyjne. Zaczne intencje władzy w zakresie odnowy rzemiosła na przykład będą narażone tak bardzo na szwank /nie będzie bowiem środków materialnych dla tegoż rzemiosła/, że można oczekiwać powolnej agonii.

X X X

Możliwe jest podejmowanie krótkotrwałych nieprzemysłanych dobrze ekonomicznych eksperymentów, a ~~także~~ też manipulowanie przez władzę ustawodawstwem w zakresie podatkowym oraz finansowym /sprawa walut obcych!/, które będą raczej niepokoiły społeczeństwo, aniżeli budziły nadzieje poprawy stanu gospodarki. Jeśli to w ogóle jeszcze możliwe, dojdzie do dalszego wzrostu niewiary w każde publiczne przez władzę głoszone słowo.



x x x

Zawsze w ustroju tym pomiatana kultura osiągnie wreszcie swóiste dno niżu. Przez kulturę rozumiem tutaj całość oświaty podstawowej i wyższej, produkcję książek i czasopism wszelkiego rodzaju, filmy, oraz wszelką inną produkcję artystyczną. Naiwna, być może w znacznej wierze głoszona przez licznych partyjnych działaczy kultury koncepcja sprzed kilku lat, podług której lata 80-te miały być latami rozkwitu kultury i skupienia na niej największej uwagi /jako że sprawa zaspokajania potrzeb materialnych społeczeństwa miała przestać być wtedy naczelnym palącym zagadnieniem/ spełni się dokładnie na opak. Waga spraw oświaty i kultury będzie coraz mniejsza w oczach władzy. Już obecnie fikcyjność Nauki i polskiej, to jest lichota wszystkich omalże jej kadr poczynając od Polskiej Akademii Nauk, a kończąc na Naczelnej Organizacji Technicznej, jest dla każdego obznajmionego z sytuacją nauki w świecie najzupełniej oczywista. Zjawisko pozornych odkryć, pozornych sukcesów naukowych i technicznych, pozornych usprawnień, wynalazków, etc., będzie dominowało. Dla naukowców z prawdziwego zdarzenia będzie coraz mniej pola do działania w PRL. Także propaganda zastępująca oświatę w szkołach podstawowych i średnich będzie się prymityzowała i zarazem nasilała. Przymus uczestnictwa w tej szkole kłamstwa będzie powszechny i trwały. System ustrojowy bowiem, w jakim przyszło nam żyć, reaguje irracjonalnie, poniekąd "magicznie" na wszelkie własne zapaści czynnościowe, gospodarcze, społeczne i polityczne. Być może, władcy PRL będą wciąż jeździli do różnych królów i różnych królów wciąż w PRL przyjmowali, albowiem każdy chwyt jest dla nich dobry, jeśli zdaje się jakoś przysparzać im autorytetu i powagi. Będzie zatem znacznie więcej niż dotąd złych książek, filmów, podręczników, przedstawień teatralnych, i ostatki autentyczności będą tylko trwały w rezerwachach sportu i rozrywkowej masowej typu cyrkowego; rozrywka taka nie przypadkowo jest faworyzowana w ZSRR, jako iż kulminuje w bezmyślności.

Demoralizacja środowisk dziennikarskich i zbliżonych /umasowienie kultury/ będzie postępowała. Ponieważ nikt nie będzie nic robił tutaj z przekonania o wartości sprawy, posunie się dalej sprostytuowanie takich środowisk, przy czym wyraźne będzie jednocześnie zjawisko ich "pauperyzacji". Władza będzie udzielała im zaiste mikroskopijnych już przywilejów, wiedząc, że środowiska te i tak są zdane na pilne kolaborowanie z nią, jako że nie mają żadnego innego wyjścia. Działanie cenzury, obliczone na dziś i tylko na dziś, bez pamięci o wczoraj i bez antycypowanego jutra, będzie się dalej wzmacniało, prowadząc do wzrostu nonsensowności w tej dziedzinie.

x x x

Osobno trzeba rozważyć los tej enklawy w kulturze narodowej, jaką tworzy działalność typu "podziemnego" /nielegalne kółka oświatowe, dyskusyjne, publikacje typu SAMIZDAT, jednorazowe bądź periodyczne, manifesty i programy polityczne, sprawozdania, nielegalne występy artystyczne itd/. Prawdopodobnie nastąpi prędzej czy później "kontratak" władzy na tę nowopowstałą sferę aktywności społecznej, być może zapoczątkowany jakąś prowokacją, czy fałszerstwem, które by miały na celu wewnętrzne skłócenie tej działalności w jej źródłach. Władza nie będzie mogła tolerować przez czas dłuższy takich niezależnych od niej źródeł informacji gdyby nawet /co skądinąd wątpliwe/ chciała. Rzecz w tym, że typ dziennikarza, publicysty bądź teoretyka, będącego "zimnym szubrawcem", niewrażliwego na wszelką w ogóle rzeczową kontrargumentację, w 100 procentach cynicznego, jeszcze się u nas nie rozpowszechnił "należycie". Sytuacja więc, w której każde łgarstwo propagandowe może być niezwłocznie wytknięte, zdemaskowane i przygwożdżone, jest ogromną niewygodą dla reżymowych pracowników pióra, mikrofonu bądź ekranu TV. A więc i takie czysto praktyczne względy będą ponaglały władzę do "kontrataku". Panująca na razie, względna bierność organów SB i MO w tej domenie tłumaczy się nie ich liberalną wyrozumiałością, lecz jest zabiegiem taktycznym, przejętym od analogicznych organów ZSRR /zresztą o pięknej, bo od ochrony idącej tradycji/. Zezwalając na proliferację nielegalnych pism, wydawnictw itp., władza sprzyja zarazem ich ujawnianiu się, ponieważ produkcja i kolportaż takich tekstów, jak i organizacja nielegalnych zebrań czy spotkań, odbywają się z tym mniejszym nakładem wysiłków zabezpieczających ich tajność, im bardziej organy ścigania praktyki owe tolerują. Zarazem stan taki ułatwia infiltrację źródeł owych poczyną - poprzez werbunek donosicieli i wprowadzanie tam prowokatorów. W każdym razie ta jakby rozejmowa cisza panująca w tej dziedzinie nic dobrego moim zdaniem nie wróży. Może być nareszcie i tak, jak w ZSRR,



że likwidacja owej działalności będzie uzależniona od jej rzeczywistej "szkodliwości" - z punktu widzenia władzy oczywiście. Każdy głos, zabarwiony nutką autorytarną, nacjonalistyczną, czy aż skłonnością do totalitaryzmu, jest oku władzy miłszy, niż głosy "heretyków" i "kacerzy", pragnących napraw Rzeczypospolitej w duchu demokracji, albo, uchowaj Boże, wręcz socjalizmu.

X X X

Wszystko dotąd powiedziane sugeruje zatem, że Polska będzie się wewnętrznie upodabniać do ZSRR. Wbrew pozorom i wbrew prymitywnej prymitywnej wersji kapitalizmu, jaki lansuje propaganda obszaru sowieckiego, nowożytnie państwa kapitalistyczne są demokracjami t a k ż e i przez to, że w nich nic oprócz stanu posiadania ludzi nie różnicuje. Natomiast w ustroju typu sowieckiego pieniądź gra rolę podrzędną względem warstwy, grupy, klasy, kasty, do której jednostka należy; można być, podług zasług lub grzeszków, zaliczonym do takiej bądź innej kategorii uprzywilejowanych albo prześladowanych; skoro dla nabycia dóbr /np. auta/ nie wystarczą pieniądze, lecz potrzebne są nadto protekcje, przydziały, etc., stwarza to bogate możliwości "feudalizowania" całej społecznej struktury. Nadto pojawiają się zróżnicowania społecznego statutu, w obrębie uprzywilejowanych, zależnie od tego, czy dany fach jest na łaskę władzy zdany bez reszty /jak dziennikarstwo/, czy też jest on tej władzy m o ż n y m, bo częściowo suwerennym względem niej poplecznikiem czy nawet jej "zbrojnym ramieniem" jak SB i MO. Twórcy i działacze kultury spadają w społecznej w społecznej hierarchii, gdyż ich rola w procesach produkcji /eksport!/ jest znikoma, lub żadna zgoła. To samo dotyczy służby zdrowia, choć ta sprzyja reprodukcji siły roboczej. W modelu sowieckim jednak ten, kto jakoś w sprawowaniu politycznej władzy nie partycypuje, do obywateli pierwszej klasy nie może należeć, chyba jako sezonowa marionetka /w rodzaju jakiegoś Stachanowa bądź suprodojarki/. Ideałem dla tego rodzaju władzy jest sytuacja, w której od postanowienia władzy zależy ~~xxx~~ c a ł a wartość danego człowieka czy grupy ludzi: kiedy poetą, dyrektorem, ministrem, członkiem KC, filozofem, wynalazcą, geniuszem bądź zdrajcą zostaje się z m i a n o w a n i a, i tyle tej funkcji, ile trwałości tego mianowania. Ten, z kogo partia zdejmuje namaszczone ręce, p o w i n i e n s z e z n a ć, jakby go nigdy nie było. Dlatego taką niewygodą są ludzie, posiadający pozapartyjne, pozapaństwowe, "zagraniczne" żyła swej wartości /zawodowej, ludzkiej, kapłańskiej, czy jeszcze jakiejś innej/. Z tą fatalnością władza musi się jednak chęć niechęć liczyć, póki trwa "odprężenie". Ale też wszelka od niej niezależna wartość jednostki była i jest solą w jej oku. Oczywiście w tym postępowaniu przejawia się skrajny, irracjonalny antypragmatyzm sowieckiego modelu władzy.

Oportuniści, arrywiści i inni po trupach idący szmatławcy, którzy przy sprzyjającej koniunkturze /marzec 1968/ zajmują miejsca autentycznych organizatorów, lekarzy, uczonych, pisarzy, konstruktorów, rugując autentycznych fachowców, z największą szkodą gospodarki narodowej, życia ludzkiego i zdrowia, jakości i imienia nauki polskiej, sztuki i tak dalej. Lecz tak przejawiający się klucz sławetnej "selekcji negatywnej" jest właśnie plagą ustroju; nie może on sprawić cudu i miłych sobie, "totalniedyspozycyjnych" kanalii, w zamian za ich oportunistyczną skwapliwość służenia, uczynić użytecznie uzdolnionymi specjalistami. Dogłębne zakłamanie władzy sowieckiego typu ujawnia się właśnie w tym, iż wie ona o postępującym stanie porażenia wszelkich takich miejsc społecznego organizmu, w których wysokie kwalifikacje są wprost nieodzowne dla sprawnego funkcjonowania całości: władcy, kiedy sami zapadają na zdrowiu, nie wzywają lekarzy, ozdobionych dyplomami za partyjną wysługę, lecz sprowadzają sobie prawdziwych profesorów medycyny - najchętniej jeszcze z kapitalistycznej zagranicy. Zjawisko to jest dla rozpoznania istoty sowieckiego modelu na wszelki wyraz doniosłe, bo obala przypuszczenie jakoby władza, stosując zasadę negatywnej selekcji, sama nie zdawała sobie sprawy z tego, co czyni. Ona o tym doskonale wie, przynajmniej na "wysokich szczeblach". Postępuje tak właśnie, ponieważ woli uzależniać od siebie ludzi sposobem totalnym, i tym samym panować nad nimi bez ograniczeń, aniżeli ponosić ryzyko tworzenia grup zawodowych, które mogą znaleźć oparcie poza kręgiem działania tej władzy. Tylko "autentyczny profesor" podpisze list protestujący przeciw nadużyciom władzy - profesor z nadania, które jest tym samym, czym był w feudalizmie nadany tytuł wraz z lennem, zachować się w tak buntowniczy sposób nigdy nie będzie w stanie. A więc to, co z punktu widzenia ogólnonarodowego interesu jest irracjonalizmem władzy, działaniem na społeczną szkodę, z punktu widzenia samej owej władzy jest jej korzyścią polityczną.



x x x

Sytuacja Kościoła w Polsce w latach nadchodzących nie daje się obecnie przewidzieć. Zależy w daleko większym stopniu od linii politycznej ZSRR, aniżeli od jakichkolwiek postanowień, zmian czy stałości w obrębie rządzącej Polską ekipy biurokratów. Można przypuszczać, że dopóki "duch Helsinek" będzie choć trochę ~~złoty~~ zapał, katastrofa Kościoła w Polsce nie będzie zagrażała, jakkolwiek jego bytowanie nie będzie lekkie.

Jasne natomiast wydaje się, że wewnętrznemu upodobnieniu się struktury społecznej PRL do ZSRR będzie towarzyszył wzrost uzależnienia Polski od Rosji. Polska wewnętrznie słaba, ale porządnie od wewnątrz spacyfikowana, jest idealnym dla Kremla stanem rzeczy, gdyż Kreml polskich nieobliczalnych postępów zawsze się obawiał. Zwłaszcza frakcyjne skłócenie wewnątrz PZPR jest z pozycji Kremla dość mile widziane, byle żadna z frakcji nie miała nad wszystkimi innymi szans zwycięstwa ~~nad wszystkimi innymi~~, zapowiadającego jakąś stabilizację polityczno-społeczną, przez naród ~~a p r o b o w a n ą~~. To wszystko, co rozmaici publicyści antykomunistyczni powiadali nieraz o stosunkach ZSRR-PRL, w szczególności suponując, że Rosja życzy sobie mieć w Polsce silnego sojusznika, jest według mej opinii zupełnym nieporozumieniem. Rosja nie życzy sobie tylko, by ją "awantury Polaków" miały kosztować; nie chce nieść Polsce ani pomocy ekonomicznej, ani politycznej - ~~skazania~~ na czołgach. Jednakże i tego ostatniego koszmaru nie da się wykluczyć na przyszłość. W szczególności uważam za możliwe jakieś PROWOKACJE, podejmowane w toku walk frakcyjnych wewnątrz PZPR, które miałyby skompromitować obecnie rządzących, poprzez wzniecenie akcji terrorystycznego typu, skierowanych przeciw PRL... A nie da się takich aktów wykluczyć, gdyż chodzi o ludzi, którym każdy, i krwawy sposób może być dobry jako atut w walce o władzę, czyli o posadę wiernego ZSRR dozorca Polaków.

Chochoł

Dotychczasowe publikacje Polskiego Porozumienia Niepodległościowego:

1. Program Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, maj 1976,
2. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego,
3. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1976,
4. Tradycja niepodległościowa i jej wrogowie, /Zespół Problemowy PPN/,
5. Kościół i katolicy w Polsce Ludowej, /Zespół Problemowy PPN/,
6. Myśli o dzisiejszej ojczyźnie, /Zespół Problemowy PPN/,
7. Czy dialog z władzą jest możliwy?, /Zespół Problemowy PPN/, lipiec 1977,
8. Obywatel a służba bezpieczeństwa, /Poradnik Społeczny PPN/, lipiec-wrzesień 1977,
9. Przeciwnicy systemu, /zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977,
10. Rachunek naszych słabości, /Zespół Problemowy PPN/, wrzesień 1977,
11. O zdobywaniu wiadomości, /Poradnik Społeczny PPN/, listopad 1977,
12. Oświadczenie Polskiego Porozumienia Niepodległościowego, grudzień 1977,
13. Stan moralny społeczeństwa PRL, /Zespół Problemowy PPN/, grudzień 1977.



